

Problem Zła

Autor tekstu: **Marek Czarny**

Każdego z nas w mniejszym lub większym stopniu pytanie o istnienie zła nurtuje. Zwłaszcza kiedy przyjmimy, że cała rzeczywistość jest dziełem bytu dobrego. Pytanie o Zło ma fundamentalne znaczenie zarówno dla wierzącego jak i ateisty. Dla wierzącego stanowi ono bezpośrednie zagrożenie dla wyznawanej tezy; dla ateisty, z kolei, jest koronnym argumentem, który przeprowadzony do końca obalałby istnienie boga w sensie rozumianym przez wierzących.

Sens tegoż rozumienia, dla jasności dalszego rozważenia, należy ująć w ramy bezpośredniej definicji. Definicji boga.

Przyjmijmy więc, że

bóg jest istotą wolną, wszechwiedzącą, wszechmocną oraz dobrą.

[Powyższa definicja w pierwszej kolejności jest ogólna, wszelkie jej doprecyzowania otwierają drogę dla innych krytyk, które nie są przedmiotem tego tekstu; w drugiej kolejności wiążą się z nią pewne trudności formalne. Mam tu na myśli różnego rodzaju paradoksy logiczne dotyczące założonych cech boga. Te trudności stanowią jednak temat zupełnie innego rodzaju krytyki, krytyki, której nie będziemy tutaj przeprowadzać.]

Dysponując definicją postarajmy się sformułować zasadnicze pytanie.

Warunkiem koniecznym dla dalszej analizy jest namysł nad naturą naszej rzeczywistości i konstatacja, iż przejawia się w niej zło. Trywializując — jeśli, ktoś z czytelników uważa, że nie zdarza, nie zdarzało lub nie będzie się zdarzać zło — może w tym punkcie przerwać czytanie. Od obserwacji przejdźmy do głównego problemu.

Skoro bóg jest istotą dobrą, z pewnością dąży on w ogólności do czynienia dobra. Z uwagi na przyznaną mu z definicji wszechmoc — może on realizować swoje dążenia. Dlaczego więc w rzeczywistości będącej jego dziełem istnieje zło?

Zło dla kontrastu

Argument ten, w najprostszej postaci mówi o tym, że gdyby nie istniało zło, nie mogłoby istnieć również dobro. Chcąc być bardziej precyzyjnym, należałoby tu dodać, że dobro nie tyle przestałoby istnieć, ile przestałoby być zauważalne. Takie doprecyzowanie przekreśla jednak sens argumentu, który w tej postaci opowiada się za tym, iż bóg miałby zawiesić swoje działania na rzecz dobra tylko dlatego aby nie stało się ono powszechne.

Przymknijmy jednak oko na tą trudność i przyjmijmy np., że większym dobrem jest zauważalna choć mniejsza jego ilość, niż ilość większa lecz niedostrzegalna.

W tej sytuacji jednak, dla postrzeżenia dobra wystarczyłaby pewna minimalna ilość zła; natomiast nasza rzeczywistość jest ogólnie rozumianym złem, przepelniona. Można tu polemizować nad wzajemnymi proporcjami zła i dobra, nie zmienia to jednak faktu, iż zła jest z pewnością więcej niż wymagałoby samo zjawisko kontrastu.

Innymi słowy, argument „kontrastu” może usprawiedliwić istnienie pewnej znikomej ilości zła, w żadnym wypadku nie wyjaśnia istnienia pozostałej (przeważającej) ilości zła.

Mniejsze zło dla większego dobra

Według zwolenników tego argumentu, zło może służyć dla osiągnięcia, uwypuklenia, sprowokowania jakiegoś dobra. Dobra, które musimy w tej sytuacji uznać za większe niż zło jakim jego wystąpienie zostało poprzedzone. W takiej sytuacji, mimo iż istnieje zło, bilans pozostaje dodatni.

Pierwsza trudność na jaką napotyka ten argument to zasady i kryteria wartościowania dobra i zła. Przymknijmy oko na tę trudność i spójrzmy dokąd prowadzi on w formie tą trudnością nieujarzmionej.

Dla skupienia uwagi, postarajmy się przytoczyć przykłady ilustrujące zasadność takiego podejścia.

Pomimo iż ból jest złem fizycznym, możemy siebie lub kogoś mu poddać dla celów

leczenia. Zainwestowaliśmy w ten sposób mniejsze zło aby osiągnąć większe dobro. Jeśli nie byłoby ludzi czy zwierząt godnych pożalowania, nie miałby okazji wykształcić się cały zestaw dobrych cech czy zachowań takich jak współczucie, niesienie pomocy, poświęcenie itd. Widzimy więc, że zło może prowadzić do dobra a nawet, że w pewnych okolicznościach może być konieczne dla jego wystąpienia.

Trudność przed jaką staje powyższy argument polega na tym, że nie każde zło prowadzi do dobra. Przypomnijmy, że celem tego argumentu jest ostateczne zbilansowanie dobra i zła z wynikiem dodatnim. Nie otrzymamy jednak takiego wyniku ze względu na znaczną część zła, które nie doprowadziło do dobra w ogóle, a cóż dopiero do dobra większego. Ponadto musimy zdawać sobie sprawę z faktu, iż powyższa zasada równie dobrze działa w drugą stronę. Innymi słowy, nietrudno sobie wyobrazić, że analogicznie dobro może prowadzić do zła lub być konieczne dla jego zaistnienia.

Argument powyższy wyjaśnia więc istnienie pewnej (znaczej w stosunku do argumentu poprzedniego) ilości zła; pozostaje jednak bezradny wobec pozostałej części zła.

Tutaj z pomocą zdaje się mu przychodzić kolejny argument.

Zło wynika z wolnej woli człowieka

Bóg stworzył nas istotami wolnymi, czynimy więc zło, zło któremu On nie jest winien. Jak widzimy, mamy tu do czynienia z próbą przeniesienia odpowiedzialności za zło z boga na ludzi.

Na wstępie, chcąc posługiwać się tym argumentem, musimy przyznać, że wolność człowieka jest sama w sobie dobrem większym niż zło jakie z niej wynika — tylko bowiem wtedy bóg będzie realizował swoje definicjonalne dążenie do dobra. Założenie to jest pierwszą trudnością na jaką napotyka argument „z wolnej woli”, ponieważ wymusza ono wartościowanie dobra i zła (tak jak miało to miejsce przy poprzednim argumentcie). Ponownie nie zatrzymujemy się przy tej trudności.

Przyjmijmy, że bóg rzeczywiście obdarzył nas wolną wolą. Istnieją tu dwie alternatywne możliwości realizowania przez boga owej wolnej woli i tak; albo mamy wolną wolę w tym sensie, że bóg tej woli kontrolować nie może, albo też może ale tego nie czyni.

Pierwsza ewentualność prowadzi do paradoksu na jaki natrafiają wszelkie pytania o to czy bóg może uczynić tak aby czegoś nie mógł? — z tego względu zajmijmy się drugą ewentualnością nie przysparzającą tego rodzaju trudności.

Ostatecznie rysuje nam się obraz takiej sytuacji, w której bóg w obliczu każdego wyrządzonego przez człowieka zła powstrzymuje się od jego korekty, a więc w której bóg przyzwala na zło. Powstaje oczywiście pytanie, czy takie przyzwolenie nie jest samo w sobie złem. W odniesieniu do ludzi, takie pytanie pozostaje nierozstrzygnięte, w tym przynajmniej sensie, że nie ma wśród etyków zgody co do odpowiedzi na nie. Intuicyjnie jest jednak zrozumiałe, że problem staje się tym większy im mniejszy wysiłek jest niezbędny dla zapobieżenia złu. Jeśli tego rodzaju zapobieżenie wymagałoby np. poświęcenia życia, zdrowia itp. w większości bylibyśmy skłonni stwierdzić, że przyzwolenie nie ma charakteru zła, względnie, że jest złem niewielkim. Jeśli natomiast zapobieżenie wymagałoby znikomego tylko wysiłku, skłaniałibyśmy się aby przypisywać takiemu przyzwoleniu nacechowanie złem. W przypadku jednak istoty boskiej obdarzonej cechą wszechmocy, wysiłek niezbędny do realizacji jakiegokolwiek zamierzenia, ulega zredukowaniu praktycznie do zera. Oznacza to, że tego rodzaju przyzwolenie staje się całkowitym i pełnym złem. Tego rodzaju podejście nie powoduje więc oderwania zła od boga i chcąc posługiwać się argumentem z wolnej woli, zmuszeni jesteśmy sięgnąć po pierwszą z alternatyw i założyć, że bóg (w jakiś sposób) może i czyni nas wolnymi w taki sposób, że sam **nie może** ograniczyć naszych wyborów.

W takiej jednak sytuacji powstaje pytanie: dlaczego bóg nie stworzył nas istotami, które jednocześnie są całkowicie wolne i zawsze wybierają dobro? — powstaje tu problem czy w ogóle możliwe jest istnienie takich istot a w szczególności czy możemy nazwać wyborami wolnymi takie wybory, które zawsze są dobre. Nie będziemy się tutaj tą kwestią zajmować. Wystarczy wskazać na przyjętą definicję boga, jak się okazuje egzemplifikuje on taką właśnie ewentualność o jaką nam chodzi. Jeśli dodatkowo zauważymy, że większość chrześcijan uznaje istnienie pośmiertnego czy postapokaliptycznego raju, w którym jego członkowie pozostają wolni ale nie ma w nim grzechu, czyli uznają, że tego rodzaju istoty jak najbardziej mogą istnieć. Bóg realizując więc swoje dążenie do dobra z pewnością by nas takimi stworzył.

Co z tego wynika?

Wszelkie argumenty (o których mi wiadomo) na rzecz obrony boga w świetle tytułowego problemu, dają się sprowadzić do jednego z trzech zaprezentowanych podejść, lub do dowolnej ich mieszanki. Jaka jest więc ranga tej konstatacji?

Ten nierozwiązany problem stanowi poważny argument przeciw istnieniu takiego boga, o jakim mówi definicja. Niektóre z trudności, o których powyżej mówiliśmy można usunąć czy też złagodzić, poprzez modyfikację tejże definicji, w taki sposób iż stanowiłoby to ograniczenie określonych cech boga. Nie koncentrowałem się na tym problemie, ponieważ większość chrześcijan operuje pojęciem boga mieszczącym się w przyjętej tutaj definicji.

Z drugiej strony, nie można traktować tytułowego problemu jako rozumowania dowodowego, nie stanowi ono w szczególności dowodu nie-istnienia boga a jedynie silnie tą ideę podważa.

Zobacz także te strony:

[Skąd tyle zła ?!](#)

Marek Czarny

Absolwent uczelni technicznej, wykonuje zawód projektanta, ma 26 lat. W kręgu jego zainteresowań znajduje się szeroko rozumiane zagadnienie boga; poczynając od spraw podstawowych (takich jak sama hipoteza jego istnienia), aż po najodleglejsze spekulacje. Od filozofii, po mistykę.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 30-05-2003 Ostatnia zmiana: 07-02-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2465) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2465>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych

niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl